ZWROT
WYDANIE: A B
Cena 10 groszy



DOLLFUSS, kanclerz austrjacki, wyjeżdża do Rzymu celem odbycia konferencji z Mussolinim

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | NIEDZIELA, 13 SIERPNIA 1933 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 223

18-VIII-33



HAINISCH, b. premjer austrjacki, obchodzi 15 sierpnia 75-rocznicę swych urodzin.

Komuniści niemieccy działają

Wykrycie wielkich składów broni i materjałów wybuchowych — Aresztowanie kurjerów komunistycznych przybyłych z Czechosłowacji

Wybitny działacz komunistyczny zastrzelony w czasie ucieczki

Berlin, 11 sierpnia.

Widownią wielkiej obławy przeciwko komunistom było dzisiaj m. Monachjum, gdzie przeprowadzono rewizje jednocześnie u stu przywódców komunistycznych. 71 aresztowanych internowano w obozie koncentracyjnym. W Dachau, wykryto m. in. tajną drukarnię, w której skonfiskowano przygotowane do kolportowania ulotki agitacyjne.

W jednej z pasiek podmiejskich, znaleziono ukryte w ulach karabiny piechoty oraz znaczną ilość materjałów wybuchowych, świadczących o przygotowaniach komunistów do zamachów bombowych.

Podobną obławę przeprowadzono pod Gombinem, przy udziale 500 osób policji, 50 agentów policji kryminalnej i oddziału szturmowego, sztafetowego i Stahlhelmu. Dokonano licznych aresztowań.

Również w Norymberdze wykryto tajną organizację komunistyczną i schwytano kurjerów, utrzymujących łączność z Czechosłowacją.

W Kassel między dwoma patrolami hitlerowskimi, wywiązała się ostra strzelanina, wskutek której jeden szturmowiec został zabity, a dwuch odniosło ciężkie rany.

Berlin, 11 sierpnia.

Jak donosi prasa, podczas transportowania komunistów do obozu koncentracyjnego pod Kassel, konwojenci zastrzelili sekretarza jednego z głównych przywódców komunistycznych w chwili, gdy usiłował zbiec.

Berlin, 11 sierpnia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Meklemburg-Schwerin, rozwiązało na obszarze tego kraju rosyjską organizację narodowo-socjalistyczną R. O. N. D. Cały majątek organizacji uległ konfiskacie. — Działalność w duchu programu narodowych socjalistów rosyjskich została zakazana, zabroniono noszenia mundurów i emblematów, świadczących o przynależności do tej organizacji.

Samobójstwo kierownika policji budowlanej w Gdyni

pod wpływem tragicznych przejść w Sowietach — Desperat pozostawił list, adresowany do Komisarjatu Rządu

Gdynia, 11 sierpnia.

Dzisiaj o godzinie 9.15 rano pozbawił się życia kierownik policji budowlanej komisarjatu rządu, inż. Wsiewołod Lubarski.

Denat popełnił samobójstwo w swym gabinecie służbowym, **strzelając do siebie z rewolweru w skroń. Kula utkwiła w mózgu, powodując paraliż lewej strony.**

Pogotowie przewiozło Lubarskiego w stanie groźnym do szpitala Sióstr Miłosierdzia, **gdzie w kilka godzin zmarł.**

Inż. Lubarski znany jest z głośnego procesu Szachtyńskiego, który odbył się przed dwoma laty w Moskwie.

W procesie tym inż. Lubarski oskarżony był **przez rząd sowiecki o sabotaż.**

Po ucieczce z Rosji do Polski, inż. Lubarski otrzymał w Gdyni posadę w Komisarjacie Rządu, gdzie, jak wspomnieliśmy, był kierownikiem policji budowlanej.

Przeżycia i wrażenia, doznane w Rosji, nie opuściły go nawet na terenie bezpiecznym i nie mógł oprzeć się wrażeniu, *że jest prześladowany przez emisarjuszy sowieckich, ze strony których obawiał się zemsty.*

Tragicznie zmarły zostawił list do komisarjatu rządu oraz do najbliższej rodziny, w którym przeprasza za swój krok, *zaznaczając, iż popełnia samobójstwo, gdyż nie może opanować swych nerwów.*

Przed wojną domową w Irlandji

De Valera wygwizdany w parlamencie — „Niebieskie koszule” grożą buntem — Irlandja ogłosi się republiką

Londyn, 11 sierpnia.

Sytuacja polityczna w Irlandji jest bardzo skomplikowana i groźna. Prezydent de Valera złożył wczoraj wieczorem w izbie szereg wniosków, które w dalszym ciągu przecinają nici wiążące jeszcze Irlandję z Wielką Brytanją. **Wnioski te skierowane są przeciwko prerogatywom korony angielskiej i mają na celu ostateczne usunięcie gubernatora generalnego.**

Panuje przekonanie, że **uchwalenie tych wniosków ostatecznie poprzedzi ogłoszenie republiki.**

Nadto poza forum parlamentu istnieje wielkie napięcie między rządem a faszystowską organizacją „niebieskich koszul“. **Generał O'Duffy — wódz niebieskich koszul zapowiedział na przyszłą niedzielę wielką paradę w Dublinie mimo zamiaru rządu ogłoszenia zakazu odbywania wszelkich demonstracyj.**

Dublin, 11 sierpnia.

Do wielkich awantur doszło, gdy de Valera zażądał zamknięcia posiedzenia. Opozycja wszczęła ogłuszający hałas, tak, że de Valera nie mógł nawet wygłosić oczekiwanego z napięciem oświadczenia w sprawie mającego się odbyć w niedzielę pochodu faszystów.

Pod adresem de Valery posypały się gwizdy, wyzwiska i przekleństwa. Wreszcie speaker zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na 27 września.

Codos i Rosy w Marsylji

owacyjnie witani przez tłumy

Paryż, 11 sierpnia.

(PAT). Wczoraj wieczorem przylecieli do Marsylji lotnicy Codos i Rosy. Witały ich olbrzymie tłumy publiczności.

Zwycięzcy lotnicy wyrazili zadowolenie, że udało im się pobić rekord, ale z drugiej strony żałują, że niepomyślne warunki atmosferyczne, które przyczyniły się do przedwczesnego wyczerpania benzyny, **nie pozwoliły im osiągnąć zatoki perskiej.**

Dziś lotnicy odlatują do Paryża.

Krwawy strejk farmerów amerykańskich

Liczne ofiary w ludziach

New York, 11 sierpnia.

(sb) W stanie New York wybuchły poważne rozruchy, spowodowane przez strejkujących farmerów. Farmerzy postanowili nie dostarczać do miast mleka, by spowodować zwyżkę ich ceny. **W ciągu ostatnich kilku dni rozlano na szosach pod New Yorkiem kilka tysięcy galonów mleka.**

Gdy strejkujący natknęli się na dwie kobiety, które chciały dostarczyć do miasta mleka, usiłowali je zlinczować. Obie niewiasty nawpół żywe uratowała policja z rąk rozbestwionego tłumu.

Do poważnych starć doszło w okręgach Delaware i Delhi, gdzie miały miejsce formalne bitwy strejkujących z policją. **Strejkujący używają rewolwerów i obrzucają policję kamieniami.** Kilkadziesiąt osób aresztowano.

W Delhi strejkujący zatarasowali szosy wielkiemi drzewami i wszelkie transporty mleka wylewają do rowów.

Fałszywe pogłoski

o katastrofie, jakiej miał ulec Lindbergh

Paryż, 10 sierpnia.

(PAT). **Agencja Reutera stwierdza w kategorycznej formie, że wszystkie pogłoski o rzekomej katastrofie Lindbergha są najzupełniej bezpodstawne.**

Lindbergh jest zdrowy i znajduje się w dalszym ciągu w Julianhaab na Grenlandji.

Narada Roosevelta

w sprawach gospodarczych.

Paryż, 11 sierpnia.

Agencja Havasa donosi z Hyde Parku, że prezydent Roosevelt odbył konferencję z sekretarzem skarbu Woodinem oraz profesorem Fisherem z uniwersytetu w Yale.

Konferencja poświęcona była zagadnieniom kontroli obiegu pieniężnego, wzrostu cen i stosunku tego wzrostu do siły nabywczej konsumenta amerykańskiego.

Rząd Kuby przeciw Stanom Zjednoczonym

Ultimatum prezydenta Machado

Havana, 11 sierpnia.

(PAT). W kołach zbliżonych do prezydenta Machado i obecnego rządu kubańskiego daje się zauważyć usiłowanie wzburzenia opinji publicznej **przeciwko Stanom Zjednoczonym.**

Postępowanie Waszyngtonu spotkało się zresztą z krytyką zarówno obozu rządowego jak i antyrządowego. Rząd w swej akcji politycznej przeciwko Stanom Zjednoczonym posługuje się miejscową rozgłośnią radjową.

24-godzinne ultimatum, skierowane przez rząd kubański do opozycji w chwili ogłoszenia stanu wojennego upływa w ciągu dnia dzisiejszego.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-[illegible]

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Ruch ludności
w czerwcu 1933 r.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE.

W ciągu miesiąca czerwca br. zawarto w Krakowie małżeństw 198 (63), w tem chrześcijańskich 148 (39)

Urodziło się żywo dzieci 267 (277), nieślubnych 55 (56) w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 21 (16).

Wśród żywo urodzonych było chłopców 134 (147), W tym samym okresie czasu zmarło osób 182 (200). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 72 (81).

Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 31 i na gruźlicę 28. Wśród zmarłych było chrześcijan 141 (164).

Rejestracja rocznika 1915

Na murach krakowskich rozlepiono onegdaj obwieszczenie prezydenta stol. król. miasta Krakowa z dnia 10 sierpnia 1933 o rejestracji mężczyzn, urodzonych w 1915 roku.

Zgodnie z art. 24 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym rejestracja 18-letnich t. j. urodzonych w roku 1915 odbywać się będzie w miesiącu wrześniu 1933 roku.

Wobec tego wzywa się wszystkich mężczyzn, urodzonych w r. 1915, a zamieszkałych w mieście Krakowie, by zgłaszali się w tut. Magistracie, Wydział V. dla spraw wojskowych I p. ofic. w czasie od 1 do 30 września 1933 r. włącznie w godzinach urzędowych od 9—12, celem zarejestrowania się.

Do rejestracji przynieść należy: metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, oraz świadectwo zawodowej pracy, ewentualnie także inne dokumenty osobiste.

Winni nie zgłoszenia się do rejestru poborowych, podlegają karze aresztu do 3 miesięcy, oraz grzywnie do 3.000 zł., albo jednej z tych kar.

Nowe siedziby
komisarjatów P. P. w Krakowie

Przed kilkunastoma dniami donieśliśmy o przeniesieniu III. Komisarjatu P. P. w Krakowie z dotychczasowej siedziby przy ul. Siemiradzkiego do nowego pomieszczenia przy ul. Sobieskiego 16.

Jak się dowiadujemy, obecnie rozważana jest sprawa przeniesienia również VI Komisarjatu, który dotychczas mieści się w zabudowaniach kolejowych obok dworca osobowego. W razie pomyślnego załatwienia pertraktacji, jakie są obecnie w toku, VI. Komisarjat P. P. przeniósłby się do osobnego budynku przy ul. Kopernika 32, obok dworca, natomiast pozostałby tylko niezbędny tam posterunek P. P.

Wiadomość o zamierzonem przeniesieniu siedziby VI. Komisarjatu na ulicę Kopernika przyjmą zapewne z wielką radością tamtejsi mieszkańcy, gdyż dotychczas w niewielkiej odległości od tej ulicy w sąsiednich przecznicach, a nieraz i w pobliżu szpitali zdarzają się awantury pijackie.

Zmiana dni targowych
z powodu Święta

Wobec przypadającego uroczystego Święta we wtorek, dnia 15 b. m. targ na konie w Krakowie odbędzie się na targowicy miejskiej na Zabłociu w środę, dnia 16-go, zaś targ na bydło rzeźne i nierogaciznę na Centralnej targowicy miejskiej w poniedziałek, dnia 14 bm.

Występy złodziejskie

Do mieszkania dr. Filipa Finstlera przy ul. Krakowskiej zakradli się złodzieje i skradli z kuchni pościel oraz bieliznę wartości 320 zł.

Do sklepu galanteryjnego Dawida Izraela przy ul. Krakowskiej 2 przybyła 24-letnia Aniela Kupiec zam. w Sierszy pod Wieliczką i chciała skraść sztuczkę jedwabiu wartości 140 zł. — Właściciel sklepu stwierdził jednak odrazu z jaką „kupcową" ma do czynienia i wezwał policjanta, który aresztował złodziejkę.

Z pokoju Romana Bnińskiego przy ul. Warszawskiej 12 skradziono wczoraj portfel zawierający 200 zł. Kradzieży dokonano w czasie snu a złodziej dostał się do mieszkania przez okno.

Ważne dla rodziców!!

Pogrzeb ś. p. Pelza
emeryt. prezesa sądu okręg. w Krakowie

Wczoraj o g. 5 po poł. odbył się pogrzeb ś.p. Rudolfa Pelza, emerytowanego prezesa sądu okręgowego w Krakowie. Po odprawieniu egzekwji w kaplicy cmentarnej, przeniesiono trumnę ze zwłokami do grobowca rodzinnego. W pogrzebie ś.p. Pelza wzięli udział sędziowie sądu apelacyjnego, okręgowego i grodzkiego z wiceprezesem sądu apelacyjnego dr. Potempą, wiceprezesami sądu okręgowego Mrowcem i Szaringem oraz dr. Stuhrem na czele. Ponadto przy była niemal in corpore prokuratura z prezesem Tokarzem na czele, palestra krakowska i szereg delegacyj. Na trumnie zmarłego złożono szereg pięknych wieńców

5-letnia dziewczynka pod kołami samochodu
Straszny wypadek na ul. Rzeźniczej

Wczoraj po południu jadący autem inż. Samuel Laks, dyrektor fabryki czekolady „Suchard" w Krakowie, najechał na ul. Rzeźniczej na 5-letnią Zofję Kowalikównę, zam. w Olszy przy ul. Idzikowskiego 24.

Kowalikówna szła do swej matki zatrudnionej w fabryce „Semperyt".

Inż. Laks zdołał w ostatniej chwili skręcić w bok i zahamować, tak że trącił dziewczynkę błotnikiem. Zabrał on poszkodowaną do auta i przewiózł do szpitala.

Stan dziewczynki jest ciężki. Jak ustalono, winę ponosi ciotka Kowalikówny, która się miała dziewczynką opiekować

Amatorzy litewskich serów
posiedzą w więzieniu krakowskiem

Noc yonegdajszej do piwnicy Chaima Grossa (Brodzińskiego 12) włamali się jacyś złodzieje. Łupem ich padły sery litewskie i szwajcarskie oraz konserwy rybne wartości 500 zł.

Wczoraj policja ustaliła sprawców włamania, którymi okazali się Jan Rubeta (ul. Dąbrówki 4), i Jan Kornblit bez stałego miejsca zamieszkania. Odebrano im część skradzionych towarów i zwrócono poszkodowanemu.

Krwawy spór

W Woli Duchackiej pod Krakowem posprzeczali się pomocnik szewcki, Jan Kropak i Stanisław Kuźma. Kuźma pokopał do nieprzytomności swego przeciwnika, tak że Kropaka musiano przewieźć do szpitala.

Kuźmą zajęła się policja

TEATR „BAGATELA".

Jeszcze tylko 2 dni w Teatrze „Bagatela" gościnne występy Żydowskiego Teatru Dramatycznego w Polsce „Trupa Wileńska" pod kier. M. Mazo „Krzyczcie Chiny". Zdarzenie w 9 ogniwach Sergjusza Tretjakowa.

Inscenizacja i reżyserja J. Rotbaum.

W sobotę, dnia 12 i w niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 4 popoł. przedstawienie po cenach zniżonych.

„TRUBADUR" Z ADA SARI.

Dziś, w sobotę wieczorem daje opera krakowska operę w 4 aktach G. Verdi'ego „Trubadur" z gościnnym występem słynnej śpiewaczki koloraturowej, p. Ady Sari. Opracowanie muzyczne Bolesława Wallek-Walewskiego.

Jutro, w niedzielę wieczorem wystawiona zostanie melodyjna opera Donizetti'ego „Lukrecja z Lammermoore", również z występem p. Ady Sari.

REPERTUART TEATRÓW.

Teatr M. im. J. Słowackiego o godzinie 20-ej „Trubadur" (gośc. Ada Sari)

TEATR „BAGATELA" — o godz. 20.30 „Krzyczcie Chiny" (gośc. wyst. Trupy Wileńskiej)

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Pożegnanie z grzechem"
APOLLO — Wesoły tydzień.
ATLANTIC: — „Król to ja".
DOM ŻOŁNIERZA: — Rozpętany świat.
PROMIEŃ — „Dzielny wojak Szwejk"
SŁOŃCE — „Trędowata"
ŚWIT: — „Postrach Arizony" i „Mistrz pięści".
SZTUKA — Próba miłości.
UCIECHA — Dziwny dom.

RADJOPROGRAM

KRAKÓW.

11.50: Program na dzień bieżący. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Płyty gramofonowe. 12.25: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.35: Płyty gramofonowe. 12.55: Dziennik Południowy z Warszawy. 13.00: Płyty gramofonowe. 15.25: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Audycja dla chorych. 16.30: Płyty gramof. 17.00: Pogadanka. 17.15: Koncert z Warszawy. 18.15: Odczyt z Wilna. 18.35: Koncert. 19.20: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Program na dzień następny. 19.40—21.15: Transmisje z Warsz. 21.15: Krak. wiadom. bieżące. 21.30—24.00: Transmisja z Warszawy i Ciechocinka.

Zatrucie spirytusem metylowym

Wczoraj wezwano pogotowie do domu przy ul. Wodnej 4 gdzie Wojciech Mrzygłowski, emeryt kolejowy, liczący 60 lat, zatruł się spirytusem metylowym. Jak ustalono. Mrzygłowski był nałogowym alkoholikiem, a nie mając pieniędzy na wódkę, napił się metylu.

W stanie beznadziejnym przewieziono Mrzygłowskiego do szpitala.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W kościele św. Agnieszki (ul. Dietlowska 30) w niedzielę, dnia 18 sierpnia br. podczas Mszy św. o godz. 12-ej p. A. Bielecki (tenor) i p. Wł. Broda (baryton) wykonają sola i duety z oratorjum „Mnich" muzyka P. B. Rizziego, słowa Korzeniowskiego.

Przy organach dyr T. Pliszewski

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Tygrysem" — ulica Szczepańskiego 1, „Apteka pod Aniołem Stróżem" — ul. Kościuszki 18, „Apteka pod Temidą" — ul. Długa 66. „Apteka pod Barankiem" — ul. Mikołajska 4, „Apteka Niebieska" — ul. Starowiślna 77.

W Podgórzu — „Apteka pod Opatrznością" — ul. Brodzińskiego 1.

Międzynarodowa wystawa fotografiki

W dniu 20 b. m. w krakowskim „Pałacu Sztuki" nastąpi otwarcie wielkiej międzynarodowej wystawy fotografiki, zorganizowanej przez miejscowy Fotoklub pod protektoratem p. wojewody d-ra M. Kwaśniewskiego i prezydenta miasta p. d-ra M. Kaplickiego

Pod względem ilości zgłoszeń, wystawa ta będzie pierwszą tego rodzaju w Polsce, a udział w wystawie biorą, oprócz państw europejskich, także kraje zamorskie, jak: **Ameryka, Afryka, Indje, Chiny, Japonja, Birma i Persja.** Wystawa potrwa trzy tygodnie.

Utonął w czasie kąpieli

Na Prądniku Czerwonym pod Krakowem kąpał się w stawie obok młyna OO. Dominikanów praktykant tapicerski Bolesław Wilkosz zam. w Prądniku. Wilkosz dostał w pewnej chwili skurczu i znikł pod wodą. Dopiero po dłuższym czasie towarzysze wyłowili jego zwłoki.

Spadł ze śluzy wodnej

26-letni pokrywacz dachów Ernest Gutz zam. przy ul. Miechowskiej 8 wybrał się do wsi Mydliniki celem zażycia kąpieli w rzece Rudawie. Po kąpieli wszedł on na szczyt śluzy wodnej, z której spadł i potłukł się silnie. Przybyły lekarz pogotowia odwiózł go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Brzozów

ZLOT SOKOŁÓW OKRĘGU SANOCKIEGO.

W Brzozowie odbył się *Zlot sokoli* okręgu sanockiego z okazji jubileuszowego roku „Sobieskiego".

Rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, a po południu odbyły się na boisku sokolim popisy ćwiczebne pod kierownictwem naczelnika i wiceprezesa druha Szajny.

Ćwiczenia wypadły doskonale i były żywo oklaskiwane przez tłumy widzów. Po popisach odbyła się zabawa ogrodowa, wieczorem zaś w sali „Sokoła" nastąpiło zamknięcie Zlotu, zakończone zabawą taneczną.

Chrzanów

DWA POŻARY.

W Gaju koło Myślachowic, w pow. chrzanowskim powstał ubiegłej nocy z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, groźny pożar w budynku Józefa Wacława.

Zaalarmowana straż pożarna przybyła z Sierszy i po trzygodzinnej walce z żywiołem ugasiła ogień, przyczem zdołano uratować stodołę i budynki, znajdujące się w bezpośredniem sąsiedztwie. Akcję ratunkową utrudniał bardzo brak wody, którą dowożono w beczkach. Straty wynoszą 2.500 zł.

Drugi pożar powstał w domu Bronisławy Dudkowej w Woli Filipowskiej, w pow. chrzanowskim. Pastwą ognia padł dom, wartości 600 złotych.

Tarnów

SŁUŻĄCA OKRADŁA CHLEBODAWCZYNIĘ.

Z mieszkania Marji Beuzan w Tarnowie, skradziono biżuterję, wartości 800 zł., podczas gdy właścicielka przebywała na letnisku w Ryglicach.

Naskutek doniesienia poszkodowanej, policja wdrożyła dochodzenie i aresztowała niejaką Rozalję Cieślównę z Brzozowej, w pow. tarnowskim, która była posługaczką u Beuzanowej. Nieuczciwą służącą przekazano do dyspozycji władz sądowych.

ZAMYKAĆ OKNA, BO ZŁODZIEJE GRASUJĄ.

Do mieszkania Mozesa Spielmana w Tarnowie przy ul. Nowodąbrowskiej, wszedł ubiegłej nocy przez otwarte okno jakiś [illegible] opryszek, który ukradł garderobę, wartości 400 złotych.

OBŁAWA POLICYJNA.

Na terenie miasta Tarnowa policja przeprowadziła wielką obławę, podczas której zatrzymano przeszło 20 osób, [illegible] różne przestępstwa, oraz [illegible] władze sądowe.

Aresztowanych odstawiono do więzienia

Luksusowe domy gry w Warszawie

Sto rewizyj w ciągu jednej nocy — Potajemne kluby w Śródmieściu — Obfity połów policji

Warszawa, 11 sierpnia.

Policja stołeczna przystąpiła do energicznej likwidacji wszystkich domów gry, ruletek oraz spelunek rozpusty. *W ciągu nocy ubiegłej dokonano przeszło stu rewizyj.*

Jak się okazuje, w Warszawie funkcjonowało około 20 potajemnych rulet. Ich właściciele wkładają w interes wielkie kapitały, które rentują się im w sposób niewiarygodny. W zakonspirowanych, urządzonych z przepychem salonach gry *topnieją fortuny namiętnych hazardzistów.*

Wykrycie miejsca, gdzie odbywają się same rulety, lub hazardowa gra w karty jest niezmiernie trudne. Wszystkie bowiem potajemne kluby zorganizowane są *sposobem „lotnym".*

Zgromadzenia odbywają się codziennie gdzieindziej. O miejscu gracze zawiadamiani są telefonicznie, *albo przez specjalny posterunek, wystawiony w bramie domu, gdzie gra odbywała się w dniu poprzednim.*

Do klubu gry dopuszczani są tylko goście osobiście znani właścicielom, albo wprowadzeni przez ich zaufanych.

Wielka akcja likwidacyjna dała nadspodziewane wyniki.

Skonfiskowano kilkanaście rulet, kilkaset talij kart do gry, sztony, oraz wielkie sumy pieniędzy popakowanych w paczki i rulony.

W aferze domów hazardowych, obok znanych na gruncie warszawskim graczy i niebieskich ptaków zamieszane są nazwiska osób znanych w świecie finansowym, przemysłowym i towarzyskim.

Nazwiska nie mogą być jeszcze podane do wiadomości publicznej.

Policja prowadzi bowiem obecnie pracę wyodrębnienia organizatorów, wspólników finansowych, krupierów i funkcjonarjuszy spelunek, od zwykłych graczy.

Tylko ta pierwsza grupa pociągnięta będzie do odpowiedzialności karnej.

Tajemnicze samobójstwo

warszawskiego chemika

Warszawa, 11 sierpnia.

Wczoraj w tajemniczych okolicznościach odebrał sobie życie 34-letni doktór chemji, Azriel Lejbster.

O godz. 2 w nocy mieszkańcy domu przy ul. Polnej 58 usłyszeli rozpaczliwy krzyk denata rzucającego się z okna trzeciego piętra. *Jak się okazało, samobójca skoczył w samej koszuli.* Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

W sprawie tego tajemniczego samobójstwa władze wszczęły dochodzenie i opieczętowały korespondencję i papiery osobiste denata.

Fala upałów w Hiszpanji

Madryt, 11 sierpnia.

Hiszpanja została nawiedzona nieprawdopodobną falą upałów.

W godzinach porannych termometr wskazywał już 39 stopni, a w południe rtęć termometru podskoczyła do 63-ch stopni.

Wskutek tych strasznych upałów zmarło wczoraj w całej **Hiszpanji 26 osób.**

Sklepy, urzędy i biura są cały dzień nieczynne i dopiero w godzinach wieczornych są otwarte. Na ulicach nie pokazuje się ani jeden człowiek w ciągu dnia.

Wykrycie wielkiej afery wekslowej

Trzej fałszerze osadzeni w więzieniu

Warszawa, 11 sierpnia.

Wielkie wrażenie wywołało w stolicy wykrycie afery wekslowej, zakrojonej na szeroką skalę.

Niedawno policja aresztowała dyskontera Dawida Frenkla, przy którym znaleziono fałszywe weksle. Frenkla osadzono w więzieniu a w czasie toczącego się dochodzenia wyszło na jaw, *że jest on wmieszany w wielką aferę.*

Do urzędu policyjnego poczęły napływać meldunki od szeregu osób, które zostały wezwane do zapłacenia weksli, jakich nigdy nie puszczali w obieg.

Po dotarciu do dyskontera Frenkla okazało się, iż przyjął on fałszywe weksle w dobrej wierze od swego wspólnika.

Dalsze nici prowadziły do współwłaściciela f. Gismopol Kantorowicza. Śledztwo doprowadziło do sensacyjnego odkrycia, że źródłem fałszywych weksli *był portiel* wspomnianej firmy.

Ogółem wyłowiono na rynku 94 weksle z podrobionemi podpisami kupców, finansistów i fabrykantów na łączną sumę ponad 30 tys. zł. Fałszerstw dopuszczali się systematycznie współwłaściciele f. Gismopol: Kantorowicz oraz Recht.

Siedem śmiertelnych ofiar „akuszerki"

Zbrodniczą kobietę znów skazano na 6 lat więzienia

Warszawa, 11 sierpnia.

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stanęła wczoraj Józefa Zasępa, zbrodnicza „akuszerka", *która praktykami swemi spowodowała śmierć siedmiu kobiet.*

Zasępa została aresztowana i skazana na karę 5 lat więzienia.

Po odsiedzeniu tej kary, została zwolniona z więzienia, jednak swego nie porzuciła. Wróciła ona do swego brudnego mieszkania, gdzie dalej przyjmowała kobiety, chcące się pozbyć płodu.

Dowiedziała się o tem policja i wkroczyła do mieszkania „akuszerki". Było jednak już za późno.

Na pięć minut przed wkroczeniem policji Zasępa uśmierciła nową pacjentkę.

Rzekomą akuszerkę osadzono ponownie w więzieniu, a sąd okręgowy skazał ją na 8 lat więzienia.

Wczoraj sąd apelacyjny wyrok ten złagodził do sześciu lat.

Lincoln -- tajemniczy szpieg angielski

znów na widowni — Zwrócił się on z niezwykłym projektem do władz w Szanghaju

Londyn, 11 sierpnia.

(sb) Po wielu miesiącach wypłynęła ponownie tajemnicza postać szpiego angielskiego Trebicza - Lincolna.

Jak wiadomo, przez dłuższy czas operował on na Wschodzie jako mnich pod nazwą Chaokung.

Ostatnio wypłynął on na powierzchnię w Kolonji, gdzie został „aresztowany". Aresztowanie to nie miało związku z polityczną działalnością szpiega, **lecz w związku z wyłudzeniem od pewnej niewiasty sumy 2500 marek.**

Obecnie Lincoln znowu pojawił się w Szanghaju. Tym razem nie zjawił się on sam, lecz w towarzystwie kilkudziesięciu mężczyzn - europejczyków, rozporządzających znacznym majątkiem.

Po dwudniowym pobycie w Szanghaju przedstawił on miejscowym władzom projekt budowy klasztoru buddyjskiego, w którym przebywaliby sami europejczycy. **„Wierni ci składają się z kilku anglików, francuzów, niemców, włochów i amerykanów.**

Prośby Lincolna narazie nie załatwiono przychylnie, albowiem władze przypuszczają, **że jako wywiadowca Intelligence - Service knuje on znowu coś niebezpiecznego.**

500 ZŁ. ZA ZAMORDOWANIE MĘŻA

Dwaj bezrobotni zdemaskowali zbrodniczą kobietę

Warszawa, 11 sierpnia.

Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczyna się następujący proces:

Na ławie oskarżonych zasiądzie Marjanna Knytowa mieszkanka wsi Kaputy gminy Ożarów. Marjanna postanowiła zgładzić swego męża. W tym celu namówiła ona parobka swego Piecka do wynajęcia dwuch ludzi, którzyby dokonali zbrodni.

Piecek ofiarował dwum bezrobotnym Józefowi Urbańskiemu i Józefowi Sobańskiemu po *500 złotych za dokonanie zabójstwa.* Bezrobotni, mimo, iż cierpieli nędzę, nie chcieli rąk swych maczać we krwi i zameldowali o wszystkiem policji.

Władze aresztowały Knytową i Piecka, którzy staną wkrótce przed sądem.

Ofiarowała matce własną krew

Operacja jednak nie udała się

Warszawa, 11 sierpnia.

Tragicznemu wypadkowi uległa 56-letnia Kazimiera Pietrucha, mieszkanka Zacisza. W czasie pracy w polu, została ona postrzelona w brzuch przez rzeźnika Henryka Kliniewskiego, który ćwiczył się w polu w strzelaniu z rewolweru.

W szpitalu lekarze stwierdzili przestrzelenie jelit w kilku miejscach i stan niemal beznadziejny. Wobec znacznego upływu krwi rannej, 25-letnia córka jej, Zofja, chcąc ratować matkę, *ofiarowała swą krew, celem dokonania transfuzji.*

Po dokonanej operacji kobieta zmarła.

Defraudant litewski zbiegł do Niemiec

Hitlerowcy nie chcą go wydać władzom kowieńskim

Kowno, 11 sierpnia.

Władze śledcze wpadły na trop wielkich nadużyć, dokonanych na szkodę skarbu państwa, które popełnił kasjer głównego urzędu pocztowego w Kownie niejaki Janulis, **przywłaszczając sobie 100,000 litów.**

Janulis, jak się okazało w dniu dokonania kradzieży zbiegł do kraju Kłajpedzkiego, skąd przy pomocy niemieckich przemytników, za wysoką opłatą zbiegł do Niemiec.

Władze litewskie zwróciły się do Niemców o wydanie przestępcy, na co otrzymały wymijającą odpowiedź, iż władze niemieckie nie mogą wydać Janulisa, gdyż dotąd go nie pochwycono, w wypadku zaś pochwycenia, jako **„przestępca polityczny" korzystać by musiał z prawa azylu.**

W sprawie tej między władzami granicznemi prowadzone są pertraktacje.

Wielki ruch religijny w Azji

Dalaj Lama wzywa wiernych do zjednoczenia się

Londyn, 11 sierpnia.

(sb) Pisma angielskie donoszą o wielkim ruchu religijnym, jaki opanował obecnie całą Azję.

Jak wiadomo, dotychczas między buddystami w wielu krajach azjatyckich dochodziło stale do starć.

Obecnie Dalaj - Lama, urzędujący w Tybecie, wezwał wszystkich buddystów do zjednoczenia się. Wezwanie to zostało przyjęte przez wszystkich opozycjonistów, którzy przybyli do Tybetu i złożyli hołd Lamie.

W związku z tem mają nastąpić w buddyźmie poważne zmiany, które przyczynią się do ożywienia ducha religijnego.

Do czego w przyszłości może doprowadzić zjednoczenie wszystkich buddystów — narazie nie wiadomo.

Lot do stratosfery

ponownie odroczony

Paryż (PAT), 11 sierpnia.

Agencja Havasa donosi, że Cosyns po ponownem zbadaniu kabiny, w której zamierzał dokonać lotu do stratosfery, znalazł w niej szereg defektów wobec czego wzlot ponownie odroczono.

Pożar okrętu na Morzu Arabskiem

Kilka statków śpieszy z pomocą

Paryż, 11 sierpnia.

Na parowcu francuskim „Forbin" o pojemności 7.000 ton, który płynął do Indochin, wybuchł pożar.

Ogień rozszerzał się z niezwykłą szybkością.

Pożar wybuchł na morzu Arabskiem w pobliżu miejsca, gdzie spłonął swego czasu parowiec francuski „Georges Philippar".

Według depeszy iskrowej, otrzymanej z Somalisu włoskiego, parowiec „Forbin" znajduje się w odległości 600 mil od Przylądka Guardafui.

Na pomoc płonącemu parowcowi pospieszył statek holenderski „Sembilan" oraz francuski okręt motorowy „Felix Russell".

Herriot w Stambule.

Stambuł, 11 sierpnia.

Do Stambułu przybył o godz. 18.30 Herriot w towarzystwie kilku członków parlamentu francuskiego.

Tłumy, zebrane na stacji, zgotowały b. premjerowi gorącą owację. W piątek, Herriot uda się do Sofji.

Minjatury

Uwiedziona...

Do komisarjatu policji przybywa zapłakana dziewczyna w poszarpanem odzieniu.

— O, mój Boże!.. — jęczy nieboga. — I jak tu wierzyć ludziom!... Mówił, że tylko na piwo wstąpimy, a on.. a on.. o, mój Boże, mój Boże..

Co się stało?... — pyta dyżurny przodownik. — Niech pani usiądzie.. Dlaczego pani płacze?

— Uwiódł mnie, panie przodowniku... Uczciwa panna byłam, jak Boga kocham... Dobre mam serce, ludziom wierzyłam i za to mam takie podziękowanie...

— Kto uwiódł?... Jak to się stało?..

Dziewczyna rękawem nos otarła, odchrząknęła i zaczęła opowiadać zadyszanym głosem:

— To było tak, proszę pana przodownika.. Stałam sobie na dworcu, bo właśnie pociąg przyjechał.. Stoję i tak się rozglądam dokoła... Przy kiosku z czekoladą, widzę, stoi jakiś elegancki facet.. On do mnie mruga okiem — ja nic.. Stoję dalej i rozglądam się dokoła.. On podchodzi do mnie — ja nic... Stoję i rozglądam się.. A on powiada: — „Może panienka poszłaby ze mną na kufelek piwa do pobliskiej restauracyjki, co?" Pić mi się strasznie chciało, bo upał był wielki, facet porządnie wyglądał, nie jak żaden handlarz żywym towarem, więc dlaczego nie miałabym z mężczyzną wypić kufelka piwa w taki upał, co nie?... Więc powiadam: — „Na piwo to i owszem, ale na co inne to zgóry powiadam, że nic z tego nie będzie, mój panie"... Lubię zgóry prawdę powiedzieć, żeby nikt potem do mnie pretensji nie miał.. No, i poszliśmy... A on każe postawić zamiast piwa wódkę.. Pić mi się strasznie chciało, bo upał był wielki, więc myślę sobie co za różnica czy wódka, czy piwo, to alkohol, i to alkohol.., Więc trynknęliśmy sobie jednego, potem drugiego, jak panu przodownikowi wiadomo, a przy szóstym powiadam — stop! A on wtedy wychodzi ze mną, woła dorożkę, zawozi mnie za miasto, płaci dorożkarzwi i powiada: — „Możecie sobie odjechać"... Dorożkarz odjechał, a on ze mną do lasu idzie.. Ani żywej duszy dokoła, a ja całkiem trynknięta, że na nogach nawet nie mogę ostać... No, i stało się.. Nawet się bronić nie mogłam... Gdy się obudziłam, już łajdaka nie było... I jak tu ludziom wierzyć?... Mówił, że tylko na piwo wstąpimy, no?.. O, mój Boże... mój Boże.., Co ja uczciwa dziewczyna zrobię?..

— Niech się pani uspokoi... Trudno, stało się. Może uda nam się tego łotra odszukać.. Tacy łajdacy kręcą się przeważnie po dworcach i tam wyszukują swe ofiary... Trzeba być ostrożnym i nie zawierać z nikim znajomości... A jak pani jest tu obca, to trzeba było zwrócić się do kogoś, przecie na dworcu jest zawsze jakaś pani z misji dworcowej z opaską na ręku.. Dlaczego się pani do niej nie zwróciła ...

— Do kogo się miałam zwrócić? Przecie to ja właśnie stałam na dworcu jako ta z misji dworcowej!..

Stop.

Jak się panu powodzi?..

Sklepikarz ma głos!

Wywiad „Expressu" z przedstawicielami różnych zawodów w ogórkowym sezonie

Lato, kanikuła, sezon ogórkowy, urlopy, wyjazdy... W miastach „frekwencja" mieszkańców zmalała conajmniej o 30 procent... Jak to wpłynęło na nasz

handel i przemysł,

czy sytuacja poprawiła się, czy też pogorszyła, czy wpływy zwiększyły się, czy zmalały?...

Przeprowadziliśmy na ten temat szereg wywiadów z przedstawicielami różnych branż i zawodów. Dziś podajemy pierwszy wywiad ze sklepikarzem.

Jak się u pana przedstawia sytuacja w porze letniej?... — zapytujemy.

— Pod psem... Nie warto nawet otwierać sklepu... Lato jest dla nas zupeł nie martwym sezonem... Żony na letniskach, a słomiani wdowcy

nie umieją robić zakupów spożywczych.

Przychodzi taki klijent bierze pięć deka masła, ćwierć bochenka chleba, albo kilka bułek, do tego trochę cukru i odchodzi... To są letnie tranzakcje... Proszę nie zapominać, że te gospodynie które wyjeżdżają na letniska lub do uzdrowisk, należą do rzędu naszych

najlepszych klijentek,

bo w mieście pozostaje przecie tylko biedota, która w sezonie zimowym też rzadko zagląda do sklepików... Jeżeli chodzi o mnie to przez cały miesiąc nie zarabiam tyle, aby pokryć komorne... U moich konkurentów

też nie jest lepiej...

Trudno, byliśmy na to przygotowani... Lato jest dla nas najgorszym okresem...

Trzyma się towar tylko na pokaz... Aby żyć...

— ego. —

3 osoby zabite piorunem

Straszne skutki szalejącej burzy

Kostopol, 11 sierpnia.

Straszny wypadek wydarzył się w dniu onegdajszym w powiecie kostopolskim.

W nocy z poniedziałku na wtorek przeszła burza z piorunami nad gminą Berezno.

Pioruny wznieciły kilka pożarów we wsi Białka, rażąc śmiertelnie Andrzeja Androszczuka, Hawronię Ryzykową i Annę Androszczuk.

Od uderzenia pioruna spalił się w powiecie włodzimierskim dom, należący do Lebiedziaka, mieszkańca Władynopola. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W świetle kinkietów

„Musieli się pobrać..."

Tak brzmi tytuł ostatniego filmu Slima

(lu) — Któż nie zna kapitalnego Slima, nieśmiertelnego Tjadena z filmu „Na zachodzie bez zmian", kapitalnego odtwórcy komicznych ról w wielu farsach i komedjach?...

Nie wszyscy jednak wiedzą chyba, że Slim Summerville jest z pochodzenia czechem i prawdziwe jego nazwisko brzmi: Roger Villik. Życie jego obfituje

w szereg ciekawych przygód.

Gdzież bowiem Slim nie był?... Jakiej nie imał się pracy, by nie zginąć z głodu zanim został aktorem filmowym?...

W marcu, roku bieżącego odbył się w Hollywood pokaz najnowszego filmu Slima p. t. **„Musieli się pobrać".**

Pokaz zaszczycił swą obecnością Charlie Chaplin, Harold Lloyd i inni. — Chaplin gratulował Slimowi niezwykłej kreacji i oświadczył, iż uważa go za jednego z największych komików filmowych. —

„Pozwólcie nam żyć!.." 142)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.

— Więc cóż nam zostaje? — zapytał po chwili milczenia.

Ręka Haliny dotknęła delikatnie jego dłoń.

— Jedna tylko, drogi przyjacielu: rozstać się... I to natychmiast. Pan wróci do swojej żony i będzie się starał zapomnieć, — a ja pójdę swoją drogą...

Nowa burza rozpętała się w sercu hrabiego.

— Rozstać się? — zawołał. — Nie, to niemożliwe! Wszystko, tylko nie to! Czy nie rozumiesz, że cię kocham?... że wolałbym raczej umrzeć, aniżeli cię stracić.

— To są tylko frazesy — odparła dziewczyna — nie umiera się tak łatwo... Proszę być mężczyzną... Cóż z tego, jeśli nawet trochę poboli serce?... Wszystko przeminie, nawet chwilowa namiętność!

Zdaleka błysnęło światło, a nawet potem bryznęła im w twarz świetlista posoka: to przemknęło jakieś auto, przecinając nożycami reflektorów ciemność nocy.

Zbigniew i Halina oprzytomnieli.

— Jest nieco chłodno — szepnęła Rajecka — jedźmy dalej, albo wracajmy do domu.

Zbigniew puścił maszynę w ruch.

Siedział milcząco przy kierownicy. Napozór zdawało się, że cała jego uwaga skupiona jest na prowadzenie wozu, który pędził naprzód niby wicher.

Tak jednak nie było. Wprawdzie oczy jego kontrolowały mechanicznie smugę gościńca, niemniej pod czaszką jego kłębiły się sploty najbardziej rożnorodnych myśli i uczuć.

Nie wyobrażał sobie życia bez Haliny. To, że mówił, iż wolałby śmierć niż rozstanie, nie było komunałem.

Życie bez niej straciło dla niego wszelki sens.

W pewnem miejscu gościniec, jakim jechali, przecinał tor kolejowy. Zdaleka ujrzał hrabia nadjeżdżający pociąg. Czerwieniły się okna jego wagonów, złociły iskry, jakie świetną fontanną wyrzucał rozdyszany parowóz.

Zbigniewowi strzeliła do głowy szalona myśl.

— A co by się stało, gdyby zamiast zatrzymać się przed opuszczonym szlabanem, całą siłą maszyny skoczyć dalej?

Pęd pociągu rozniósłby jego i samochód na drobne strzępy...

Nazywałoby się potem, że zepsuł się hamulec i auto wraz z pasażerami padło ofiarą straszliwej katastrofy.

Obłęd rozszerzył źrenice Zbigniewa. Przełożył bieg i gnał coraz zawrotniej naprzód.

A zboku czerwieniła się grająca świa tłami szyb skrzydlata gąsiennica pociągu, grzmiącego po torze...

ROZDZIAŁ SIEDEMDZIESIĄTY SIÓDMY.

Cień śmierci

Halina Rajecka siedziała zamyślona obok Zbigniewa.

Wyczuła, iż sprawiła swemu przyjacielowi ból. Lecz sama przed sobą usprawiedliwiała się, że przecież nie mogła postąpić inaczej.

Uważała za zbrodnię rozdzielić młode małżeństwo. A pozatem instynkt mówił jej, iż miłość Zbigniewa dla niej jest tylko szaloną namiętnością zmysłów, że młody człowiek uspokoiwszy swoje żądze, odejdzie od niej po pewnym czasie, nie oglądnąwszy się nawet.

Czyż wobec tego nie lepiej było zakończyć tę niebezpieczną grę i rozejść się?

Zbaraski powróci do Dembianek do Elżbiety, a ona ma przecież zapewniony u Terlińskiego kęs chleba tak, że nie musi się spodlić, ażeby zostać utrzymanką bogatego arystokraty.

Tak rozmyślając nie uczuła cienia, jaki rzucił na nią skrzydła śmierci.

Straszliwy genjusz końca już po raz drugi w przeciągu ostatnich dni otarł się o nią tak blisko, że niemal dotykał jej rękami: pierwszy raz w loży teatralnej, gdy brakowało jeszcze parę sekund, ażeby paść od kuli rozwścieczonej Izabelli Sławuckiej, a drugi raz teraz, gdy jadąc samochodem tuż obok hrabiego, nawet nie przeczuwała jak strasznie koszmarne zamiary kłębią się w mózgu towarzysza jazdy.

Szalona decyzja Zbaraskiego była chyba wynikiem desperackiego obłędu, który na chwilę przyćmił mu jasność myśli. Wiemy jednak, że większość zbrodni i samobójstw popełniane są właśnie w podobnym stanie chwilowej niepoczytalności.

Zęby hrabiego zacisnęły się mocno. Wpił oczy w przestrzeń, dzielącą go od toru kolejowego i pomyślał nie bez dzikiej satysfakcji:

— Zdążę w sam czas!

Nie zastanawiał się dalej nad nonsensem swego postępku. Chwycił się uporczywej myśli, że musi umrzeć.

Złowrogi tor i straszliwa masa żelaza, toczącego się po nim, zbliżały się coraz bardziej.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

132)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Staniecklego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografję Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Staniecklego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłową o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Elę ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpji", jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon. Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego. — Miss Alicia chwyta go na gorącym uczynku.

Ela zostaje uprowadzona do domu obłąkanych. Tylko dzięki wstawiennictwu młodego asystenta zostaje Ela zwolniona nazajutrz.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Stało się tedy, że Ela i Stęga, którzy nie myśleli o niczem innem, jak tylko o tem, by każdą wolną chwilę spędzać razem, teraz, po przestrodze Ralickiego, nie rozstawali się ani na chwilę.

Stęga odprowadzał rano Elę do wytwórni i przychodził po nią w porze obiadowej. Razem spożywali obiad w małej restauracji, razem wracali na krót ki odpoczynek do hotelu i potem znów Stęga odprowadzał Elę.

Ostatnio, zajęcia w wytwórni kończyły się wcześnie. Ela przeważnie sama i tylko o tej porze sama — przejeżdżała z wytwórni do teatru Olimpja, gdzie o tej porze zaczynało się, lub trwało już przedstawienie. Czekała na Stęgę i wieczory spędzali razem.

W owym czasie, gdy Stęga był jeszcze bezrobotnym, i gdy wałęsał się z kawiarni od kawiarni, rozprawiając z kiepskiemi malarzami, a wielkiemi teoretykami sztuki, udało mu się doskonale poznać nietylko Wiedeń oficjalny, świetną stolicę dawnej monarchji austrjacko-węgierskiej, ale i Wiedeń podziemny, Wiedeń potajemny — miasto, w którem turyści z najrozmaitszych stron szukali uciech podobnych jak w Paryżu, jak w Berlinie, jak w New Yorku i San Francisco.

Stęga był już o krok od tego, by wpaść w ręce ludzi zatrutych nałogiem. Kilku z jego kolegów po pędzlu, namawiało go, by zażył choć kilku szczypt białej trucizny — kokainy. Ale Stęga dał się raz tylko namówić i przysiągł sobie, że więcej tych prób nie powtórzy. Zato towarzysząc owym ludziom opanowanym przez nałóg, Stęga poznał dziwne kawiarnie i dziwne zakłady w Wiedniu, o których wiedzą tylko nieliczni.

Gdy któregoś wieczoru, przy niedzieli, Ela zaproponowała Stędze, by przeszli się do jednego z nocnych lokali, Stęga spojrzał jej w oczy z miną tajemniczą

— Pokażę ci coś, czegoś jeszcze nie widziała.

Oddalili się od centrum, znaleźli się w małej uliczce u wejścia do kawiarni ta kiej, jakich nie brak w każdem dużem mieście. Kawiarnia nosiła nawet nazwę całkiem niewinną: „Hubertus", „Gambrinus", czy coś w tym rodzaju. Kelnerni o tych nazwach, jest we wszystkich krajach, mówiących po niemiecku niewątpliwie po kilka tysięcy.

Znaleźli się w sporej sali, jasno oświetlonej. Urządzenie nie różniło się niczem od zwykłego nocnego lokalu, w którym ludzie piją wino, palą papierosy i tańczą Pomiędzy stolikami uwijał się gospodarz w doskonale skrojonym smokingu. Inteligentna twarz gospodarza i jego zdecydowane ruchy świadczyły, że jest to człowiek wybijający się ponad poziom ludzi swego zawodu.

Zasiedli przy jednym z wolnych stolików. Ela rozglądała się po sali — zwyczajny, cichy lokal. Nie chciała robić przykrości Stędze i nie podzieliła się z nim tem spostrzeżeniem, ale jemu wystarczyło jedno jej spojrzenie, by wyczuł co ma na myśli.

— Wydaje ci się, że jesteśmy w takim samym lokalu, jak w każdym innym, nieprawda?

Ela skinęła głową.

Stęga przechylił się ku niej i szepnął: — Przyjrzyj się dokładnie tym ludziom, spójrz na ich oczy.

Ela poraz wtóry rozejrzała się bacznie po sali.

Towarzystwo było przeważnie cudzoziemskie. Damy w bogatych strojach, no siły liczne kosztowności... Słychać było język angielski, hiszpański i francuski. Po niemiecku nie mówił nikt, oprócz służby.

— Spójrz na ich oczy, powtórzył Stęga. — Były to oczy błyszczące, gorejące ostrym, a równocześnie szklistym wyrazem. Usta zaciśnięte, twarze blade, po których przebiegał od czasu do czasu jakiś skurcz nerwowy.

Ela zrozumiała. — Jakto, czyżby oni wszyscy?...

— Tak, wszyscy. Ten człowiek w smokingu, gospodarz, jest poszukiwany przez policję kilku krajów. Schronił się do Wiednia i tutaj uprawia grę wielką. Ryzykuje wolnością na długie lata. Ma agentów w wszystkich hotelach. Na mieście, w największych zakładach pracują dla niego dziesiątki ludzi. Tylko w tym jednym lokalu w całym Wiedniu, można dostać białej trucizny, i można jej zażywać prawie oficjalnie. Wiedeńczycy nie wiedzą o tym lokalu nic, zato niema bogatszego cudzoziemca, któryby o nim przynajmniej nie słyszał.

Ela z przerażeniem spoglądała po gościach. Wydawało jej się, że jest w jakiemś sanatorjum. Przypomniała sobie sceny, jakie niedawno przeżyła w domu dla obłąkanych w Badenie. Zdjął ją lęk.

— Chodźmy stąd, — szepnęła.

Stęga, którego to przerażenie Eli trochę bawiło — uspakajał ją.

— Przecież nic nam nie grozi. Ci ludzie są zupełnie nie niebezpieczeni.

Ela uśmiechnęła się blado.

— Jeśli sobie życzysz, to zostaniemy ale nie długo.

Po kilku minutach zamierzali już opuścić lokal, gdy drzwi głównej sali otwarły się szeroko. Stanęli w niej trzej mężczyźni i jedna kobieta.

Stęga i Ela poznali ją odrazu. Była to trzecia z koleżanek Eli, należących do spisku.

O ile tamte dwie uchodziły za osoby względnie uczciwe, o ile o Vivianie każdy mówił, że jest najwyżej naiwna i słabej woli, o tyle ta trzecia, zażywała wręcz złej opinji. Widywano ją stale w towarzystwie podchmielonych mężczyzn. Bywała w nocnych lokalach, a do pracy przychodziła często słaba, ledwie trzymająca się na nogach.

Już od progu dał się słyszeć piskliwy głos przybyłej.

— Nie wiem, co się ze mną stanie. Wpadłam w ręce ostatnich szubrawców. Płacą mi złotemi monetami za każdą wypitą butelkę szampana. Zmusili mnie do wypicia już pięciu butelek. Przecież to okropne, tak znęcać się nad biedną kobietą.

Rozległ się rubaszny, pijany śmiech trzech towarzyszów aktorki.

— Zaraz zobaczymy, czy wypije szóstą. Dostaniesz nie dwadzieścia, a czterdzieści dolarów za butelkę.

Oczy koleżanki Eli, przed chwilą jeszcze martwe zupełnie, znów zaiskrzyły się niesamowitym blaskiem.

— Butelkę szampana, dla mnie samej! — krzyknęła głośno.

Kilka bladych twarzy osób, siedzących przy stolikach zwróciło się ku przybyłej. Spoczęły na niej rozszerzone od nadużywania narkotyków źrenice.

Potem zapadła na chwilę cisza.

Kelner podał butelkę.

Zasiedli przy stoliku tuż obok Eli.

Kobieta usiadła przy stoliku w ten sposób, że znalazła się dokładnie naprzeciwko Eli.

Na przybyłą naszło w pierwszej chwili jakby otępienie. Zapadła w fotel, opuściła głowę i, dysząc ciężko, siedziała nieruchoma. Potem powoli wzrok jej spoczął na twarzy Eli. I jej znów martwe spojrzenie poczęło się ożywiać.

— Widzicie ją! — krzyczała do swych nieznajomych, — widzicie, to mój wróg.

To, co nastąpiło dalej, było dziełem jednego mgnienia oka. Z szybkością, cechującą szaleńców i pijaków, kobieta zerwała się z miejsca i z butelką, ociekającą wodą w ręku znalazła się tuż koło stolika Eli i Stęgi.

Stęga zrozumiał jedno tylko: Ela była w niebezpieczeństwie. Próbował szarpnąć nią w ten sposób, by się usunęła, próbował zasłonić ją sobą. Po chwili ciężka butelka rozbiła się u szyjki na jego czole.

Czoło Stęgi pokryło się czerwoną piano. Ręka kobiety podniosła się po raz drugi. Ale gospodarz, który już nie po raz setny interwenjował w podobnych scenach, znalazł się na miejscu z szybkością boksera, odpierającego cios przeciwnika. Ciężka ręka gospodarza schwyciła za kiść delikatną dłoń pijanej awanturnicy. Rozległ się krzyk, i butelka z bezwładnej ręki pijanej opadła na ziemię.

Gospodarz pchnął silnie awanturnice i skinął na dwuch kelnerów, którzy znaleźli się przy nim, jakby wezwani jakimś tajemniczym rozkazem.

Po upływie minuty zapadła znów w lokalu zwykła cisza. Stęga mył się i przewiązywał głowę ręcznikiem w toalecie. Pijana została zamknięta w jednym z dalszych pokoi lokalu.

Przerażoną Elą zajął się gospodarz. Doniósł jej rychło z radością, że Stęga ma jedynie lekką, powierzchowną ranę na czole.

— Obejdzie się nawet bez bandaży. Kawałek plastra zrobi również swoje.

Gdy wsiadali po tem, po upływie kilku minut do taksówki, kierując się do hotelu, Ela przekonała się, że groźby, o jakich mówił Ralicki nie były wyssane z palca. Istniał przeciwko niej wyraźny spisek.

— Nie mam już nerwów by opierać się dalej temu wszystkiemu, co się przeciwko mnie ostatnio sprzysięgło — rzekła do Stęgi.

Stęga próbował zbagatelizować cale zajście, ale Ela nie dała się przekonać.

— Będę musiała jutro pomówić z Ralickim. Nie wiem, czy będę w stanie dalej pracować.

I zupełnie nagle, nieoczekiwanie dla siebie samej, Ela poczęła głośno płakać. Płacz rychło przeszedł w spazmy.

Gdy wysiadali z wozu przed swym hotelem, ciałem Eli wstrząsały jeszcze ciągle głębokie dreszcze. Próżno starał się ją Stęga uspokoić.

Odprowadził ją do pokoju i życzył dobrej nocy.

Stał potem długo pod jej drzwiami i słuchał czy zasnęła. Z pokoju nie dobiegał go nawet szmer najlżejszy. Potem zdawało mu się, że Ela z kimś rozmawia.

Z głębokiem westchnieniem udał się Stęga do swego pokoju. Postanowił nazajutrz rano skomunikować się z Rennerem. Renner już raz był mu pomocny w sprawie Eli. Niewątpliwie i tym razem nie odmówi mu swej pomocy.

Rozdział sto dwudziesty.

Decydująca rozmowa.

Nareszcie...

Dzwonek telefonu, który rozległ się koło pierwszej w nocy w pokoju Rennera, był niewątpliwie dzwonkiem jego tajemniczej nieznajomej. Z zupełną pewnością, że się nie myli, Renner podniósł słuchawkę.

— Dobry wieczór pani, czekałem na pani telefon cały dzień.

Miły i słodki głos jego nieznajomej tym razem był powleczony mgłą smutku.

— Mam dzisiaj wielkie zmartwienie, — zaczęła towarzyszka Rennera. — Czy, gdybym pana poprosiła o pomoc, o pomoc dla osoby bardzo ostatnio strapionej nie odmówiłby mi pan?

Renner nie mógł sobie odmówić małej satysfakcji:

— Jeśli chodzi — delikatnie mówiąc — o zdobycie znowu jakiegoś cennego pierścionka, odmówię pani stanowczo. Sama przecież życzyła sobie pani, bym raczej zgłosił się do komisarza Martina.

(Dalszy c. n.)

VON PAPEN na CZELE AKCJI SZPIEGOWSKIEJ

w St. Zjednoczonych. — Obecny wicepremjer trzeciej Rzeszy został wydalony z Ameryki po przejęciu przez wywiad angielski kompromitujących dokumentów.

Jak zdemaskowano centralę wywiadu niemieckiego?

(z) Gdy w roku ubiegłym von Papen mianowany został kanclerzem Rzeszy, prasa światowa przypomniała o przykrości, która spotkała w 1915 roku, w Waszyngtonie ówczesnego niemieckiego attache wojskowego. Był nim Papen, który otrzymał polecenie opuszczenia granic St. Zjednoczonych. Wysiedlenie to nastąpić miało w związku z zapomnianą rzekomo przez Papena w kolei podziemnej teczką, zawierającą kompromitujące go dokumenty.

W oświetleniu kapitana legjonów czeskich, Emanuela Vitora Voska, który na początku wojny pracował dla wywiadu angielskiego, sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

Po wybuchu wojny w Waszyngtonie założone zostały dwie wrogie centrale szpiegowskie. Na czele wywiadu entente'y stał brytyjski attache, kontradmirał floty Gaunt, zaś kierownikiem wywiadu państw sprzymierzonych był v. Papen.

Działalność centrali szpiegowskiej Papena była niezwykle ożywiona. Utrzymywała ona stały kontakt z irlandczykami i hindusami, którzy po zwycięstwie Niemiec oczekiwali zwolnienia z pod hegemonji angielskiej. Agenci Papena wysadzili kilkakrotnie w powietrze most, na którym przejeżdżał pociąg, wiożący przez Kanadę transporty broni do Anglji, topili okręty amerykańskie, transportujące amunicję dl entente'y, truli masowo konie wojskowe, przeznaczone dla Anglji itp.

Wywiad angielski rekrutował swych agentów z pośród czechów, słowaków, słowieńców i tych wszystkich, dla których upadek monarchji austro - węgierskiej oznaczać mógł odzyskanie niepodległości.

Gdy wywiad niemiecki dla osłonięcia swej działalności założył w Waszyngtonie towarzystwo handlowe pod nazwą „American Import and Export Company", na czele którego stanął attache finansowy, dr. Albert, Vosce udało się umieścić tam swą córkę w charakterze sekretarki. Młoda dziewczyna załatwiała całą korespondencję rzekomej firmy handlowej, co umożliwiało jej kopjowanie i fotografowanie ważniejszych dokumentów.

Pewnego razu p. Voska zakomunikowała, iż waszyngtoński sprawozdawca wojenny „United Press" Archibald, otrzymał pokaźny pakiet, zawierający rachunki z wielkich dostaw amerykańskich dla Niemiec oraz plan kilku aktów sabotażowych, projektowanych przez Papena na terenie St. Zjednoczonych, a wreszcie szereg prywatnych listów v. Papena.

W jednym z tych listów Papena do swej żony, uderzały następujące wzmianki: „Powtarzam stale tym głupim yankesom, aby podziwiali nasze bohaterstwo i trzymali język za zębami". Inny ustęp listu brzmiał: „W Waszyngtonie kongres i rząd robią wszystko według wskazówek posłów niemieckiego i austrjackiego, nie wiedząc wcale, iż stosują się do naszych życzeń". Jednocześnie Archibald otrzymał laskę, wewnątrz której mieściły się plany fortyfikacyj amerykańskich.

Archibald udał się na statku holenderskim „New Amsterdam" do Europy, przyczem stosownie do planu, statek miał zawinąć do jednego z portów angielskich. Szef wywiadu angielskiego, Gaunt, wysłał jeden z najszybszych okrętów angielskich, który wyprzedził o trzy dni „New Amsterdam" i zarzucił kotwicę u wybrzeża angielskiego, powiadamiając admirała Halla o ładunku, wiezionym przez statek halenderski. — Gdy „New Amsterdam" zawinął do portu, Archibald został aresztowany, a równocześnie władze angielskie poleciły przeprowadzenie ścisłej rewizji na statku. Przez trzy dni rewizja nie dawała pożądanych wyników. Czwartego dnia konsul holenderski interwenjował w sprawie pogwałcenia neutralności, a konsul amerykański — w sprawie aresztowania dziennikarza amerykańskiego.

Nall zatelegrafował do Gaunta: „Nic nie znaleziono. Victor (Vosca) omylił się", na co otrzymał odpowiedź: „Omyłka wykluczona".

Piątego dnia admirał Hall zażądał od kapitana statku holenderskiego otwarcia kasy. Kapitan odmówił, powołując się na międzynarodowe prawo morskie, a wówczas Hall polecił otwarcie kasy siłą. W ręce anglików wpadły niezwykle kompromitujące dokumenty, opublikowanie których wywołało w Ameryce olbrzymią sensację. — Cała prasa, nawet germanofilska, domagała się wysiedlenia Papena z Ameryki. Istotnie, wkrótce poseł austrjacki baron Dumba, Papen oraz niemiecki attache Boy-Ed, otrzymali paszporty na wyjazd. Poseł niemiecki Bernsdorff pozostał na swem stanowisku.

W związku z tą aferą pozostaje historja słynnej teczki, zawierającej rozrachunki za dostawy amerykańskie dla Niemiec, obejmujące wartość 110 miljonów za okres jednego roku.

Niemiecki attache, dr. Albert (a nie, jak podawano fałszywie — von Papen) nie rozstawał się nigdy z tą teczką. — Trzej agenci wywiadu angielskiego, w tej liczbie współpracownik amerykańskiego „New York Times", Brown, śledzili Alberta bezustannie. Brown kupił sobie identyczną teczkę, którą wypchał staremi gazetami. Pewnego wieczoru, gdy dr. Albert z teczką w ręku siedział w kolei podziemnej, jeden z agentów sprowokował z konduktorem spór, który zakończył się bójką. Dr. Albert wstał na chwilę i przez zapomnienie zostawił na ławce teczkę. Skorzystał z tego siedzący obok Brown i błyskawicznie zamienił teczki, poczem wysiadł na następnym przystanku.

Po powrocie do domu dr. Albert znalazł w swej teczce jedynie stare numery „New York Times", pozostawiając w rękach wywiadu angielskiego kompromitujące dowody.

Jak Mussolini

walczy z plagą samobójstw

(sb) W związku z dziesięcioleciem reżymu faszystowskiego we Włoszech, odsłonięte zostaną w Rzymie cztery pomniki. Kolejno odsłonięty zostanie pomnik Juljusza Cezara, Augusta i Nerwy.

Z polecenia Mussoliniego zostanie na jednym z ożywionych placów w Rzymie wystawiony najdziwniejszy pomnik, jakiego dotychczas niema na całem świecie. **Jest to pomnik... samobójcy.**

W związku z ostatniemi licznemi wypadkami samobójstw wśród młodego pokolenia, Mussolini polecił wykuć w marmurze młodego chłopca, który wycelował lufę rewolweru w swą pierś i zamierza właśnie strzelić.

Otaczają go trzej inni młodzieńcy, którzy wyśmiewają go za chęć odebrania sobie życia.

Przez postawienie tego pomnika chce Mussolini wywrzeć dodatni wpływ na nieopanowanych młodzieńcach.

Bezrobotni na bezludnej wyspie

szukają ucieczki przed głodem i nędzą

(sb) Wielką sensację wywołała ostatnio wiadomość podana przez prasę angielską, że około 200 bezrobotnych węgierskich zwróciło się do rządu angielskiego z prośbą o podarowanie im niezamieszkałej wyspy należącej do Anglji a położonej na Oceanie Spokojnym.

Zbiorowę tę prośbę złożyło 200 lekarzy, inżynierów, adwokatów i innych ludzi nauki, którym w ojczyźnie swej nie mogą znaleźć pracy i nie wiedzą, jak przetrwać ciężki okres kryzysu.

Starania bezrobotnych pracowników umysłowych poparł rząd węgierski tak, że Anglja udzieliła zezwolenie na pobyt na niezamieszkałej wyspie. Obecnie ze wszystkich stron sypią się podarunki dla osób, które zgodziły się same na zesłanie na samotną wyspę. Zostali oni zaopatrzeni w prowianty i maszyny, które im pozwolą przetrwać pierwszy okres na wyspie. Między innemi otrzymali oni stację radjową, aby nie stracili kontaktu ze światem.

Fakt, że tak liczna grupa ludzi wykształconych a jednak pozbawionych stanowisk, zgodziła się na zesłanie, wywołał zrozumiałe poruszenie. Należy zaznaczyć, że nie jest to już pierwszy wypadek tego rodzaju. Na oceanie Indyjskim znajduje się pewna wysepka z latarnią morską, do której przybija statek tylko raz na rok. Gdy ostatnio zmarł latarnik na tej wyspie, napłynęły setki ofert ze strony bezrobotnych, którzy gotowi byli spędzić kilka lat samotnie na wyspie, aby tylko przetrwać okres kryzysu.

„Mógłbym zapobiec wojnie"...

Co byłoby, gdyby baron P. poślubił baronównę Vetserę?

(x) Niedawno zmarł w Ischl (Austrji) pewien stary arystokrata, którego życie w niczem nie różniło się od żywota, pędzonego przez licznych innych arystokratów austrjackich. Jedna tylko okoliczność wyróżniała go z grona swych zubożałych towarzyszy niedoli.

Niekiedy w rozmowie rzucał on od niechcenia następujące słowa: „Mogłem właściwie zapobiec wybuchowi wojny światowej".

Gdy zdziwiony słuchacz prosił o wyjaśnienie, okazywało się zazwyczaj, iż poza tem sensacyjnem oświadczeniem kryło się wydarzenie niezbyt doniosłej wagi.

Jako młody człowiek zmarły baron P. otrzymał zaproszenie na polowanie do jednego z zamków w Czechach. — Wśród gości znajdowała się również młodziutka baronówna Mary Vetsera, późniejsza bohaterka głośnego dramatu w domu Habsburgów.

Młoda, pełna temperamentu dziewczyna zakochała się w baronie P. i z opowiadań jego wynikało, iż uczucie jej było niemniej silne, aniżeli to, które po upływie niespełna roku spowodowało śmierć baronówny.

Baron P. nie odpowiadał jednak wzajemnością na uczucie Mary Vetsery, był bowiem w owym czasie zaręczony kochał swą narzeczoną i obowiązki swe traktował bardzo poważnie.

Na tem kończy się właściwie ta dość codzienna historja. Polowanie dobiegło końca i baron P. oraz baronówna Vetsera rozjechali się, aby się już nigdy więcej nie spotkać.

Dopiero w 1914 roku i w latach następnych, dawno zapomniany epizod nabrał w oczach barona P. niesłychanego znaczenia.

Wyliczył on sobie mianowicie, że baronówna Vetsera spotkała arcyksięcia Rudolfa w parę tygodni po owem polowaniu na zamku czeskim. Gdyby zatem baron odpowiedział na uczucie młodej dziewczyny, wzajemnością, należy przypuszczać, że los Mary Vetsery potoczyłby się innemi kolejami. Nie pokochałaby oczywiście syna cesarza austrjackiego, nie poszłaby za nim dobrowolnie na śmierć, również austrjacki następca tronu pozostałby przy życiu, a wówczas zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda nie miałby miejsca. Tem samem wreszcie wybuch wojny europejskiej zostałby odwleczony.

Wszyscy, którym baron P. wykładał swą teorję, nie przywiązywali do niej specjalnego znaczenia. Aczkolwiek zamach w Serajewie był bezpośrednim powodem wybuchu wojny światowej, to jednak przyczyny wojny były głębsze i daleko mniej skomplikowane.

Niezwykły seans spirytystyczny

Zmarły z za grobu rehabilituje swego przyjaciela

(sb) Wielkie poruszenie w szerokich sferach arystokratycznych Anglji wywołał incydent, jaki miał miejsce w czasie jednego z seansów spirytystycznych w Glasgow. Uśpione w czasie snu medjum poczęło pisać coś szybko na papierze. Gdy później zapalono światło, okazało się, że na papierze napisane było:

— **„Natan Winifred zawiadamia niniejszem wszystkich swych bliskich znajomych i przyjaciół, że Robert Mackenzie nie popełnił samobójstwa, lecz padł ofiarą tragicznego wypadku. Natan Winifred prosi bardzo o podanie tej wiadomości do szerokiego ogółu."**

W sprawie tajemniczego napisu wszczęto dochodzenia, które dały sensacyjne rezultaty.

Okazuje się, że sprawa ta sięga jeszcze roku 1924. Wówczas to wielkie wrażenie w całej Anglji wywołała tajemnicza śmierć Roberta Mackenzie, znanego przemysłowca w Glasgow.

Znaleziono go otrutego w domu. Na tle tym powstało wiele plotek i domysłów.

Mówiono, że przemysłowiec odebrał sobie życie, z powodu dokonanych nadużyć, czy oszustw.

Najbliższym przyjacielem zmarłego był Natan Winifred. Po śmierci przyjaciela nadesłał on do znanego uczonego Camila Flamariona list, oświadczając, że w dniu, kiedy przyjaciel jego zmarł, miał proroczy sen. We śnie zjawił mu się przyjaciel i tłumaczył się, że to co on zrobił, nie jest jego winą, ponieważ nie wiedział, że spotka go nieszczęście.

Dopiero po przebudzeniu się Winifred dowiedział się, że przyjaciel jego popełnił samobójstwo. Zapytany w sprawie tej Flamarion oświadczył, że prawdopodobnie sen ten tłumaczy tajemniczą śmierć przemysłowca. **Mimo to opinja publiczna nie została uspokojona.**

Gdy obecnie po kilku latach zmarł również przyjaciel jego, nawet z zaświatów starał się ratować opinję przemysłowca i przesłał przez medjum list, prosząc o podanie go do publicznej wiadomości.

Tak więc obecnie ustalone zostało ponad wszelką wątpliwość, że przemysłowiec nie zmarł śmiercią samobójczą, wskutek rzekomo dokonanych nadużyć lecz wskutek tragicznego wypadku.



Piłkarze Cracovii
udali się już do Czechosłowacji

Wczoraj w piątek wyjechała Cracovio do Nitry w Czechosłowacji, w pełnym składzie ligowym wzmocnionym w pomocy Chruścińskim. Z Zarządu wyjechał dr. Seweryn Michałowski, jak i również trener wiedeńczyk Fleischman.

Czytelnicy „Expressu"będą dokładnie poinformowani o całości powyższego turnieju w Nitrze, w którym biorą udział trzy poważne zespoły czeskie: Bratislava, Concordja i Nitra, albowiem redakcja nasza zapewniła sobie własne oryginalne korespondencje pióra naszego specjalnego wysłannika.

Dziś dwa mecze
piłkarskie w Krakowie

Dziś, w sobotę, dnia 12 sierpnia, odbędzie na boisku Makabi o godzinie 5,30 mecz piłkarski o mistrzostwo klasy C między Hagiborem a Ż. T. Sem. Poprzedzą o godzinie 3,30 pop. zawody o puhar KZOPN-u między Olszą III a Makabi III. Ceny wstępów bardzo niskie.

Nietakt młodego
tenisisty

W ramach turnieju tenisowegoo mistrzostwo Rabki odbyło się onegdaj spotkanie Bratek — Rerbst zakończone wynikiem 6:3, 6:4. W meczu tym napiętnować należy skandaliczne wprost zachowanie się Bratka, który pozwalał sobie na takie nietakty, jak rzucanie rakietą na ziemię, głośne krytykowanie orzeczeń sędziego, wymyślanie przeciwnika itp.

Bratek, który niedawno zdobył mistrzostwo tenisowe Zakopanego jest jeszcze bardzo młodym, acz obiecującym zawodnikiem i absolutnie nie powinien dać się unosić nerwom. Powinien on wiedzieć, że prawdziwy gentleman-sportowiec umie równie dobrze przegrywać i taką przegraną spokojnie przyjmować jak też i wygrywać.

Zakaz gry wojskowych
w klubach cywilnych zniesiony

Jak się dowiadujemy dowódca garnizonu krakowskiego zniósł zakaz gry szeregowych i podoficerów w klubach cywilnych. Zakaz został utrzymany, jedynie w stosunku do oficerów i podoficerów zawodowych.

Dwa sensacyjne mecze
rozegrane zostaną w niedzielę w Krakowie

Jak już donosiliśmy jutro czeka krakowskich sportowców nielada sensacja. Oprócz mistrzostw pływackich Polski, odbędą się dwa mecze piłkarskie jeden między Czarnymi ze Lwowa a Podgórzem o mistrzostwo względnie pozostanie w lidze, drugi zaś między Naprzodem z Lipin a Olszą o wejście do extra klasy polskiej.

Wszystkie cztery kluby zdając sobie dokładnie sprawę z powyższych spotkań, wystąpią w pełnych składach i starać się będą o zaszczytny dla siebie wynik. Oba mecze odbędą się o tej samej godzinie t. j. o 5 popoł. Olsza — Naprzód na boisku Wisły, zaś Czarni — Podgórze na boisku Cracovii.

Rozmaitości zagraniczne

Pływaczka amerykańskiego niemieckiego pochodzenia, Elsie Thorenz, ustanowiła rekord w pływaniu na 440 y. sty lem klasycznym, mając wynik 7:02,6 s.

**

Słynny czarny sprinter Ameryki, Metcalfe, posiada w Australji swego imiennika, także Metcalfa, który uzyskał ostatnio zankomite wyniki w skoku wzwyż — 196 cm., i w trójskoku — 15 mtr. 31 cm.

**

Bawili tu lekkoatleci amerykańscy, którzy startowali w międzynarodowych zawodach w Pradze.

Bohaterem spotkania był amerykanin Cunningham , ktèry na 800 mtr. pokonał szweda Ny w doskonałym czasie 1:57,8 sek., a pozatem wygrał jeszcze bieg na 1500 mtr. w czasie 4:10,6 sek.

Z innych wyników notujemy: 400 m. — Fuqua 49,4 sek., 3000 mtr. — Mac Cluskey 8:53 sek, 110 m. płotki — Morris 15 sek. Morris wygrał także skok wzwyż — 190 cm. W dysku — wygrał Laborde 48,79 mtr. przed Anderssonem — obaj amerykanie. W kuli — zwyciężył Deuda 15,29 mtr. 100 mtr. — Metcalge 10,8 sek., 200 m. — Metcalfe 21,6 sek.

Sport w Tyczynie

Oddział Związku Strzeleckiego w Tyczynie rozwija bogatą działalność. Obecnie dzięki staraniom Oddziału, oddała gmina na miejskich błoniach boisko dla ćwiczeń i gier sportowych. W ubiegłym miesiącu odbyło się uroczyste otwarcie boiska przy udziale władz miejscowych i licznej publiczności miejscowej. Jako przedstawiciel rzeszowskiego Oddziału Zw. Strzeleckiego przybył komendant powiatu Hebda Klemens.

Do zebranych przemówił adw. dr. Ziarnecki, poczem rozegrany został mecz piłki nożnej, między drużynami Zw. Strzeleckiego w Rzeszowie, i Zw. Strzeleckim w Tyczynie, z winikiem 6:1 Uruchomiona została również przystań kajakowa i wioślarska na rzece Strug.

Nieudany atak
na rekord

Rekordzista świata Lovelock, zaatakował w tych dniach światowy rekord na 1 milę angielską.

Atak nie udał się. Lovelock uzyskał czas 4.13,6 sek., co stanowi jednak nowy rekord Szkocji.

Mistrz świata w Warszawie
bawił incognito przez kilka dni.

Wyszło na jaw, że znakomity tenisista australijski Jack Crawford, mistrz Wimbledonu i pogromca Vinesa, bawił przed paru tygodniami w Warszawie.— Ponieważ Crawford przyjechał do Polski interesownie, postanowił zachować zupełne incognito, by nie narażać się sferom sportowym, gdyby odmówił rozegrania meczu pokazowego.

Rozgrywki piłkarskie
o puhar wschodniej Europy.

Z inicjatywy rumuńskiego zw. piłkarskiego wyłoniony został projekt zorganizowania puharu wschodniej Europy na wzór rozgrywek o puhar środkowo-europejski.

W rozgrywkach tych brałyby udział drużyny Rumunji, Jugosławji i Polski, a może także Węgier, które pragną startować w obu puharach. Kwestja ta roz strzygnięta zostanie na konfenecji 13 b. m. w Budapeszcie.

Lekkoatleci i piłkarze
łotewscy w Wilnie

W dniu 26 i 27 b. m. startować będą w Wilnie łotewscy lekkoatleci i piłkarze, którzy bawić będą w mieście tem w przejeździe do Turynu na międzynarodowe zawody akademickie.

Ponadto zwrócili się w tych dniach do Wilna lekkoatleci oraz drużyna gier sportowych Estonji z propozycją rozegrania w Wilnie spotkań sportowych w terminach zbliżonych do terminnu meczów Wilno — Łotwa. Możliwe jest, że Wilno zgodzi się na start estończyków w tym samym czasie co łotysze.

Polscy sportowcy
na emigracji

Na zawodach lekkoatletycznych w Brukseli biegł na dystansie 1500 mtr. znany długodystansowiec emigracyjny, Jan Nowak. Próbował on po raz pierwszy swych sił na tym dystansie i uzyskał czas 4:19,8 sek., przychodząc na metę trzeci i ulegając dopiero na ostatnich metrach, przez cały czas biegu pro wadząc.

W meczu piłkarskim międzymiastowym Watershel — Limburgja najlepszym graczem na boisku był polak, Sikorski, który strzelił dla drużyny Watershel wszystkie bramki. Wygrała Limburgja 4:3.

Sport w Bochni

Jutro w niedzielę rozegrane zostaną w Bochni zawody towarzyskie między wicemistrzem krakowskiej klasy „A" Grzegorzeckim KS. a Bocheńskim KS.

Mecz zapowiada się dość ciekawie, gdyż gospodarze znajdują się w doskonałej formie, uwidocznionej ostatnio w spotkaniu z ligową Cracovią. Początek zawodów o godzinie 5 popoł.

Odpowiedzi Redakcji

P. Ludwik C. — Trzebinia. Podzielamy w zupełności stanowisko Pana. Polityka uprawiana przez niektóre kluby zasługuje na napiętnowanie. Radzimy w sprawie poruszonej w liście zwrócić się bezpośrednio do Zarządu KZOPN., który niewątpliwie znajdzie sposób na to, by w przyszłości zapobiec tego rodzaju wypadkom. W sprawie zawodników Pańskiego klubu niema obawy, by przeszli oni do innego towarzystwa ze względu na obowiązującą dwuletnią karencje.

Uwaga sportowcy!

Wyniki spotkań ligowych i o wejście do ligi wywieszone zostaną w naszem oknie redakcyjnem (ul. Pijarska 4), o godz. 7,30 wieczór.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH
1-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 27-ej loterji państwowej.

GŁÓWNE WYGRANE:

15000 zł. N-ry: 41613 66390 85769.
10000 zł. N-ry: 69153 77936 109635.
5000 zł. N-ry: 18905 24040 86584 123440+.
2000 zł. N-ry: 3450 4702 20357 44411 62153 113326 125399 143055 144900.
1000 zł. N-ry: 16107 48957 55168 73517 93946 104063+ 107965 110882 133353 148763+ 148833 154376.
500 zł. N-ry: 32474 380 34626 39102 61042 72197 114959 121722 125750 131489.
400 zł. N-ry: 16727 24593 39127 48263 50040 73520 126120 127758 132510 137965 142389 143900 147836+ 148694 154547.
300 zł. N-ry: 234+ 2045+ 5290 5458 6004 6117 6172 6463 9893 12659 14829 17323 20711 23068 23756 24030 24971 30596 32090 331170 34640 42347 46349 51408 53063 56523 57205+ 57732 59746 62967 63215 64332 585 65394 75090 77934 82991 83207 94068 92365 98206 101113 105554 109422 116349 118837 120070 123133 126745+ 129089+ 134312 141913 142435 145794 974 146479 148148 150303 633.

STAWKI.
I-SZE CIAGNIENIE.

[illegible] 1708 958 2248 851 3312+ 638 901 57 [illegible] 6185 642 856 993 7009 433 879 8151 [illegible] 9128+ 91 504.

11073 95 270 453+ 681 12561+ 13691 14 027 15060 371 954 16066 476 17008 22 42 50 334 433 722 19080 159 483.

20288 93 359 719 21129 635 926 22010 26 87 122 54+ 23249 343 459 683 24206 304 31 720 73 25071 157 413 798 830 86 26193 392 515 27109 93 310 87+ 435 638 28257 70 332 430 669 29223 28 392 425.

30488 795 815 31132 216 372 512 811 32120 310 33104 430 713 845 981 34606 35112 859 934 37 36257 92 37159 226 67 645 70 878 900 38003 32 95 604 76 715 39456 595 944.

40341 892+ 41235 654 735 42277 440 708 43124 35 760+ 949 44076 326 442 673 45625 907 46189+ 91 582 858 938 47226 70 77 530 862 48017 69+ 265 901 49443 900.

503364 414 935 51720 62 52194 201 670 53118 500 23 30 921 54153 329 30 639 46 55167 600 54 56042 127 462+ 617 750 61 57322 423 569 806 93 919 58735 69153 71 516 790+.

60339 492 816 41 958 61025 496 625 741 62002+ 471 563 614 22 63089 194+ 973 64242 459 594 800 65023 198 572 76+ 764 66327 61 81 471 85 589 67378 416 518+ 814 68026 453 588 853 69186 250 86+ 808+ 939.

71307 72484+ 528 973 73126 328 421 42 688 74127+ 210 334 43 478 763 75284+ 591 908 76984 77018 85 295 367 78018 474 97 511 49 715 855+ 82 79682 87 740.

80164 459 81001 11 22 275+ 324 735 966 82029 356+ 785 804 83023 132 96 688 761 84743 85028 189 685+ 724 86076 145 214 459 66 908+ 57 87025 88183 977 89548.

90186 719 91153 78 82 216 23 321 478 610 63 945 92197 448 617 808 26 74 94202 95027 183 305 523+ 706 804 96305 42 600 36 711+ 97202 704 60 98092 163 668+ 829 99540 903 20.

100038 200 70 84 908 662 101660 102744 103872 104246 105 109 394 601 808 106043 299 107556 67 108675 109155.

110007 165 731 112076 385 710 841+ 113038 150 411 63 628 114366 115900 116092 319 588 117029 90 247 515 77 689 954 59 118163 43 57 726 119637.

120116+ 20 547 121296 453+ 639 122411 72 564 749 123044 207 366 124001 6 902 125074+ 595 126139+ 52 87 229 388 405 514 128074 229 503 129052 386 457 720 866 990.

130258 686 131069 137 49 470 599 940 132064 206 624 32 845 133271 750 134134 62 960 135653 73 748 882 987 136038 167 510 137224 68 772 138158+ 139065+ 73 315 550 679 800 61 974.

140834 937 141054 60+ 190 228 539 713 60 142119+ 332 916 143507 94 777 144965 145634+ 730 146007 153 677 147248 417 538+ 731 887 148113 478 500 149049 197 282 85 324 934.

150488 596 601 80 151117 240 490 956 152162 795 153356 552 638 750 985 154195 732 961.

II-GIE CIĄGNIENIE.

496 754 824 1566+ 678 2083 173 267 515 688 748 958 3025+ 116+ 368 986 4037 316+ 529 905 5166 25073+ 85699 6750 916 7155 45498 8244 319 9193 320 74 93 448 626 733.

10630 981 11859 12197 601 23 70 733 27 85 13067 223 382 598 877 16089 751 808 17036 52 351 409 837 18145 389 481 527 928 19155 248 673+ 772.

20334 672 771 875 21839 910+ 22022 188 23010 220 90+ 870 24038 41 352 732 844 25 363 878 26036 259 411 57 551 694 819 955 27169 737+ 924 28007 20 29112 70 232.

30534 921 31038 204 572 693 32284 336 68+ 542 92 70+ 937 33063 132 798 874 34092 239 517 846 85 977 35292 387 36358 65 95 418 590 790 845 37027 58 362 923+ 89 38070 242.

40188 871 88 41186 630 790+ 926 42036 146+ 96 348 43307 478 622+ 779 84 44215 61 558 635 827 37 45064 109 390 412 982 46633 849 47407+ 580 604 48422 579 620 897 49031 181 349 75 84.

50217 809 51951 52643 773 53099 219+ 446 875 960 54142 298 384 455 589 634 752 943 55243 898 56043 92 146 60 776 870 909 80 57012 55 694 706 58323 461 830 59101 624.

60663+ 867 931+ 61974 62065 289 325+ 521 63071+ 561 780 827 64083 106 490 655 939 65019 56+ 351 649 772 66352 72 426 67263+ 559 871 69311 89 602 831.

70376 623 745 936+ 82 71521 827 98 99 72427+ 99 755 73065 102 427 29 540 765+ 89 827 74399 803 989 75214 427 76294 826 77029 104 18 99 359 782 915 78390 524 79003 20 76 132 563+.

80507 978 81361 618 82564 83183 432 34 56 547 659 85 84188 398 739 959 85102 536 86138 287 550 626 950 87040 730 468 555 776 933 60 88348 98 89220 341+ 676+.

90402 536 622 788 92652 56 770 926 93398 793 94090 549 96198+ 318 92 706 97388 618 32 55 769+ 961 98263 996.

100026 48 344 830 101633 736 102349 488 552+ 10312+ 225 560 636 104178 379 506 760 105686 802 106154 208+ 15 550 107251 578 108156 453 685 752 85 109059 591 701 972.

110074 272 342+ 455 581 979 111212 334+ 112539 689 961 113044 205 573 114905 62 115572 116137 213 46 481 944 87 117216 318 440 616 60 118155 812 119184 572 759 838 43.

120079 410 578 991 121209+ 519 822 51 939 122212 558 83 977 123400 511 657 713 41 124029 908 125252 394 605 127796 128588 129104+ 161 521.

130140 62+ 84 355 425 70 810 131016 158 556 132149+ 506 38 44 778 962 64 133142 79 632 134334+ 68 673 135404 57 92 940 136055+ 504 922 137139 77 278 655 778 928 46 138526 56 625 79 139150 419 789 948.

140252 382 597 711 81 912 141877 142051 609 841 59 904+ 143399 773 144003 376 461 575 712 26 43 145003 212 146309 147546 611 85 148042 321 864 149235 309.

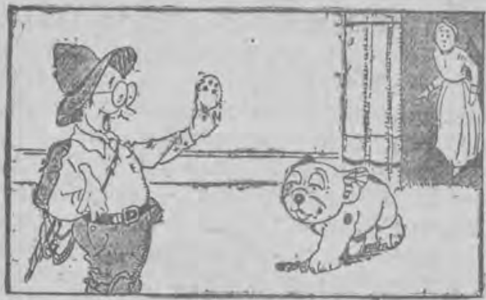
150019 799 151623 863 152145 92 153146 780 923 154978.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu"

Serja XXXI

w której mowa o cudownem jajku egipskiem i nowych figlach naszego czworonożnego bohatera



Pan: — Patrz, żonusiu, co przyniosłem!... Magiczne jajo,posiadające ogromną moc leczniczą!... Musimy je ostrożnie przechowywać, żeby się, brońBoże, nie potłukło!...
Pani: — Daj, już ja schowam!...
Azor: — Czuje, że będzie robota...



Pan: — Jajo to otrzymałem w podarunku od pewnego egipskiego lekarza. Jak widzisz, różni się ono od zwykłych jaj tem, że posiada dość wielkie kropki na skorupie... Potrafi ono wyleczyć każdego z największej choroby...
Pani: — W takim razie możemy teraz nie obawiać się już żadnej choroby.



Azor: — Świetny kawał!... Zamiast jednego będą mieli trzy cudowne jaja!... Wezmę zwykłe jajka i tak samo je pokropię frabą... To ci będzie zabawa!..



Azor: — No, proszę!... Czy moje jaja różnią się czemkolwiek od cudownych jaj tego egipskiego lekarza?... Nie widzę żadnej różnicy!... Teraz zaczniemy robić kawały!....



Pan: — Na litość boską!.. Co to jest?.... Czy wzrok mnie myli?... Moje cudowne egipskie jajo na szyjce flaszki?!... W każdej chwili może się przecie potłuc. Agato!... Agato!... Prosiłem, żebyś dobrze schowała, a ona...



Pan: — ...a ona... o, mój Boże!... Tylko żeby nie spadło... Bo jak spadnie, to będzie źle... Agato!... Prosiłem przecie wyraźnie, żebyś dobrze schowała... a ona...



Pan: — ...a ona... Bęc!... Wiedziałem że tak będzie!... Trzymajcie moje egipskie jajo!... Stłukło się... Napewno się stłukło... Już na nic moje cudowne lekarstwo... Wszystko przepadło...



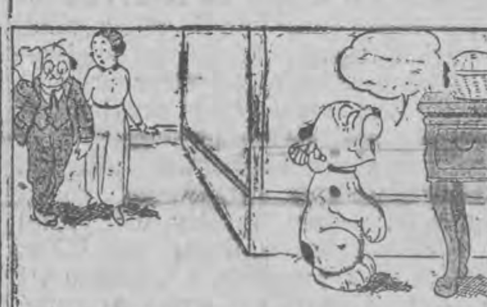
Azor: — Nie przepadło, nie przepadło... Panu się tylko zdaje.... Azor ma jeszcze takie samo jajo... Zaraz panu pokażę... Wyobrażam sobie minę mego pana, gdy zobaczy swe egipskie jajo w kieliszku....



Pani: — Antosiu!... Antosiu!... Nasze cudowne jajo samo siebie uleczyło!... Chodź, zobaczysz!... Zdaje mi się, że to sen!... Poprostu wierzyć mi się nie chce. Stoi na stole w kieliszku !



Pan: — Rzeczywiście!... Czary, prawdziwe czasy!... Tak samo wygląda... Kropkowane... A zdawało mi się, że już na nic.... I skąd się tu wzięło?... To dziwne, bardzo dziwne....



Pani: — Widzisz, to dowód, że to jajo posiada naprawdę niesamowite właściwości lecznicze... Więc mój przyjaciel ów lekarz egipski, mówił prawdę...
Azor: — Hau-hau!... Hau-hau!...
Pani: — Azor szczeka.. W tym koszyku musi coś być....



Pani: — Rety!... Jeszcze jedno egipskie jajo!....
Pani: — Nic już nie rozumiem!... W tym domu dzieją się cuda!...
Azor: — (do siebie) Stał się cud pewnego razu, dziad przemówił do obrazu, a obraz mu ani słowa i skończyła się rozmowa...

Codzienna nowelka „Expressu".

Tajemnicza sąsiadka

— Mam wrażenie — mówił Stefan do siebie, przeglądając się w lustrze i pudrując obficie twarz po goleniu — że kocham ją tak bardzo dlatego, albowiem nigdy nie słyszałem jej głosu. Nie zamieniliśmy jeszcze ze sobą ani jednego słowa i to właśnie nadaje tyle uroku naszemu flirtowi. Obawiam się, że gdy przemówi do mnie poraz pierwszy cały czar pryśnie, jak bańka mydlana.

Tego samego wieczoru, gdy Stefan wracał do swego domu, znajdującego się naprzeciw willi, w której mieszkała nieznajoma dostrzegł pomiędzy drzewami biel jej sukni. W chwilę później, gdy przechodził obok bramy, ujrzał ją znowu.

Serce zabiło mu silniej. Czuł napływającą krew do twarzy, gdy spojrzenia ich skrzyżowały się w milczeniu.— I znów nie zamienili ze sobą ani słowa, lecz spojrzenie jej miało tyle treści, że słowa w tym wypadku byłyby naprawdę zbyteczne.

Przeszedł obok bramy willi i udał się do swego mieszkania. Kulminacyjny punkt każdego dnia, oczekiwany z tak wielką niecierpliwością spełz znowu na niczem.

Ale wiedział, że jutro spotka ją znowu na tem samem miejscu.

Pewnego dnia nie pokazała się wcale. To go troszkę zaniepokoiło.

Nazajutrz nie widział jej znowu.

Wszedł więc do ogrodu. Stała przy jednym z oświetlonych okien.

Spojrzała nań z uśmiechem, wyjęła zegarek, wskazała na cyferblacie godzinę dwunastą i znikła.

Skinął potakująco głową i uradowany wrócił do domu.

— — — — — — — — — —

Z wielką niecierpliwością i jeszcze większym rozczarowaniem siedział Stefan naprzeciwko niskiego, chuderlawego pana o siwiejących już włosach.

W zdenerwowaniu czekał, aż jego interlokutor rozpocznie rozmowę.

Nie czekał długo. Siwy pan począł mówić.

Mówił głosem suchym, monotonnym, przechodząc odrazu do sedna rzeczy:

— Prawdopodobnie, zdziwił się pan wczoraj podczas uczynionej próby dostania się do pokoju mojej żony. Zbyteczne, aby pan mi tłumaczył, że żona dała panu dostateczne powody do tego rodzaju wizyty... wiem o tem. To się nie zdarza dziś poraz pierwszy, o nie... Pan to może lepiej zrozumie, gdy oświadczę panu, że moje pożycie z żoną jest tylko formalne. Zbyteczne jest również, aby pan mnie zapewniał, że nie zamieniliście ze sobą ani słowa — o tem wiem tak samo... Sam postaram się dać panu okazję...

Przy tych słowach sarkastyczny uśmiech rozjaśnił jego zmarszczoną twarz.

— Wątpię jednak, czy pan po rozmowie z nią pozostanie przy obecnych zamiarach.

— Jak pan to rozumie? — zapytał Stefan zdziwionym głosem.

— Coby pan zrobił, gdybym ją panu oddał? — zapytał takim tonem, jakgdyby go ta cała sprawa wcale nie obchodziła.

— Ożeniłbym się z nią — odparł Stefan bez wahania.

— Zobaczymy — odrzekł siwy pan. Czy chce pan pójść ze mną?

Zatrzymali się przed zamkniętemi drzwiami.

— Proszę, niech pan wejdzie... Ona tam jest...

Gdy wszedł do pokoju, podniosła się z kanapy i spojrzała nań w milczeniu.

— Pani mąż przysłał mnie tutaj — rozpoczął Stefan cichym głosem. — On zrozumiał nasze uczucia! jest gotów panią uwolnić...

Nie odpowiedziała ani słowa.

— To jest może troszkę dziwne. — Wcale się nie znamy... Nie wiem nawet jak się pani nazywa... Mimo to jeśli pani mnie kocha...

W tej chwili otwarły się drzwi i ten sam metalowy głos zwrócił się do Stefana.

— Nie zadawaj pan sobie wiecej trudu. Ona panu nic nie odpowie. Ona jest niemowa...

I wyprowadzając Stefana z pokoju, zakończył swoje smutne opowiadanie:

— Dawniej moja żona należała do tak zwanych kobiet z towarzystwa. — Wyszła za mnie zamąż, choć byłem o wiele od niej starszy, przypuszczała bo wiem, że mam pieniądze. Ale przypuszczenia jej nie odpowiadały rzeczywistości.

I ona mi tego do dnia teraźniejszego nie może wybaczyć. Wkrótce po naszym ślubie wskutek pewnego wypadku straciła mowę. Ale sposób jej życia nie zmienił się ani na jotę.

Pan nie jest pierwszym, z którym chciała mnie zdradzić. Moim jedynem marzeniem jest zobaczyć ją szczęśliwą. Czy trwa pan jeszcze przy swoich zamiarach?

Po chwili drzwi zatrzasnęły się za Stefanem z hałasem...

— I on też! A więc tak wielka jest ich miłość, że uciekają od tego życia, które ja wiodę... — pomyślał siwy pan i wszedł do pokoju żony.

Zrozumiała jego spojrzenie... Podszedł do niej, poprawił poduszkę, na której się opierała. Lecz ona wyrwała mu poduszkę z rąk i cisnęła na ziemię.

Oczy jej błyszczały gniewem.

Westchnawszy ciężko siwy pan nachylił się, by podnieść poduszkę...

Tłum. D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.